

Gazeta Lubelska

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, środa 15 sierpnia 1945 r.

Nr 173

Koniec wojny światowej Japonia skapitulowała

Okrety wojenne sprzymierzonych zawinęły do portu Tokio

LONDYN 14.VIII. Dziś rano japońskie radio ogłosiło przyjęcie warunków kapitulacji. Wszystkie siły morskie i lądowe Japonii przejdą pod rozkaz cesarza, który nawiąże kontakt z dowództwem sił anglo-amerykańskich.

LONDYN 14.VIII. Radio japońskie podało, że zwłokę w odpowiedzi należy przypisać faktowi, że nota sprzymierzonych przybyła do Tokio bardzo późno. Szwajcarskie zaś ministerstwo spraw zagranicznych oświadczyło, że odpowiedź aliantów jeszcze w niedzielę została przekazana i nadeszła do stolicy Japonii. Japończycy rozgłaszają specjalnie kłamliwe wiadomości, aby zyskać na czasie, gdyż w Tokio panuje zamieszanie, które władze w ostatniej jeszcze chwili starają się opanować.

LONDYN 14.VIII. Okrety floty sojuszniczej po raz pierwszy zawinęły do portu Tokio, ja-

ko przedstawiciele zwycięskich sił zbrojnych Anglii i Ameryki.

Na Borneo i na Nowej Gwincei samoloty sprzymierzonych zrzucały ulotki, które informowały naród japoński o kapitulacji. Na skutek ulotek na Nowej Gwincei Japoń-

czy poddawali się masowo, a na Borneo popełniali samobójstwa.

LONDYN 14.VIII. W prowincji chińskiej Czang Japończycy zaprzestali działań wojennych i przysłali swoich parlamentarzystów celem rozpoczęcia układów.

Z walk w przede dniu kapitulacji Dalsze postępy ofensywy wojsk radzieckich Blokada wysp japońskich przez sojuszniczą flotę wojenną

W dn. 14.8 wojska radzieckie kontynuowały natarcie na terytorium Mandżurii. Wojska I-go frontu Dalekiego Wschodu nacierając wzdłuż linii kolejowej Pograniczna — Chabarowsk forsowały rzekę Mu-Dan-Dzian i w toku walk zajęły miasto i wielki węzeł kolejowy Mu-Dan-Dzian oraz miejscowości: San-Dan-Wan, Czen-Dzy i inne.

Wojska II-go frontu Dalekiego Wschodu nacierając na obu brzegach rzeki Sun-gari posunęły się o 45 km naprzód, zajmując po długotrwałej walce miasto i węzeł

kolejowy Sin-Szan-Dzen oraz miejscowość Fan-Bao-Dzen, Wopugen i inne. Na Sachalinie wojska tego frontu przerwały linię obronną Japończyków i posunęły się o 15 do 30 km na południe. Na Zabajkale, na wschód od masywu górskiego Wielki Hinagan, wojska radzieckie zajęły w toku walk miasto i ważny węzeł kolejowy Tao-nan oraz miejscowości Daban-szen, Juss-Uan i posunęły się o 100—150 km naprzód.

Okrety floty radzieckiej na Pacyfiku zajęły port Sen-sin na Korei. Od dnia

9 do 13 sierpnia wojska radzieckie wzięły do niewoli jeszcze 8 tys. żołnierzy i oficerów japońskich.

Lotnictwo radzieckie bombardowało linie kolejowe w Mandżurii oraz porty japońskie na północnej Korei.

NOWY JORK, 14.VIII. (Polpress). Działania wojenne na Dalekim Wschodzie nie zostały przerwane. Blokada wysp japońskich przez amerykańską i brytyjską flotę wojenną utrzymana jest w całej pełni. Okrety amerykańskie patrolują wody japońskie w okolicach Tokio. Lotnictwo japońskie nie atakuje okrętów sojuszniczych.

Komunikat głównej kwatery admirała Nimitza doniósł, że silne eskadry „atających fortec” bombardowały w dalszym ciągu obiekty wojskowe i przemysłowe na japońskich wyspach macierzystych. Nie podano jednak miast, które były atakowane.

Komunikat kwatery głównej generała Mac Arthura doniósł, że systematyczne bombardowanie japońskich obiektów wojskowych, przemysłowych i komunikacyjnych trwa w dalszym ciągu. W dniu 22 sierpnia lotnictwo sojusznicze zatopilo na szlakach wodnych pomiędzy Borneo a wyspą Formozą 51 transportowców japońskich.

Agencja „United Press” donosi, że wszystkie przygotowania do rozpoczęcia inwazji na wyspy japońskie są ukończone. Ładowanie wojsk sojuszniczych odbędzie się bez względu na to, czy Japonia skapituluje, czy też nie.

LONDYN, 14.VIII. (Tass). Sztab sił lądowych na froncie Dalekiego Wschodu donosi: 11 i 12 sierpnia samoloty bombardowały wyspę Kiu-Szui, zatopiono 1 łódź podwodną, 12 transportowców, 2 barki motorowe. Bombardowano również Formozę, okręg Szanghaju oraz Koreę. Australijskie samoloty bombardowały Borneo. Zatopiono 9 szkunerów i 2 barki.

Kraj czeka na Was wszystkich z otwartymi rękami

Przemówienie min. Stańczyka
przez radio Londyńskie

LONDYN, 14.VIII. Dziś w nocy o godzinie 23.15 przemawiał przez radio londyńskie minister Pracy J. Stańczyk. Przemówienie było skierowane do żołnierzy, oficerów, inżynierów, robotników i wszystkich innych Polaków przebywających jeszcze na ziemiach obcych. Poniżej przytaczamy urywki z przemówienia min. Stańczyka.

„Polacy! Wiele razy przemawiałem do Was w czasie długich miesięcy wspólnego przebywania na ziemi obcej. Poprzednio zwracałem się przeważnie do rodaków w kraju chcąc podtrzymać ich na duchu w najcięższych chwilach. Obecnie mówię do Polaków będących z dala od kraju. Wiem, jak spragnieni jesteście ujrzeć ziemię ojczystą i wiem jak bardzo chcecie usłyszeć wieści z kraju. Oto pragnę przekonać Was o niesłuszności działania wrogów ludu, którzy chcą za wszelką cenę powstrzymać Was od powrotu, aby wygrać swe aiuty. Nie wiercie, że w Polsce panuje terror policyjny, czy w ogóle jakikolwiek przymus. Prawa wasze po powrocie do kraju będą takie same,

jak wszystkich innych. Spotkałem się tu z twierdzeniem, że nowe granice Polski na zachodzie będą granicami Związku Radzieckiego. Tak stałoby się jedynie w wypadku, gdyby miała nastąpić nowa agresja niemiecka. Polska jest obecnie krajem naprawdę wolnym i demokratycznym.

Żołnierze! wracajcie, aby rozszerzyć

demokratyczną armię polską. Inżynierze wracaj, aby objąć kierownictwo nad kopalnią, fabryką. Robotniku wracaj, bo jesteś potrzebny krajowi.

Jako przedstawiciel Polski oświadczam w Jej imieniu, że kraj czeka na Was wszystkich z otwartymi rękami.

Wracajcie więc budować wspólnie Polskę”.

Nie należy stawiać pomników aby potem popełniać te same błędy

LONDYN, 14.VIII. „Times” pisze, że z chwilą odebrania władzy cesarzowi runie cały dotychczasowy system rządów w Japonii. W pojęciu bowiem Japończyków cesarz jest półbogiem. Mała zaś garstka dworzan rządziła, kryjąc się za fasadą boskiej misji cesarza.

„Daily Herald” pisze: Nie należy położyć stawać pomników, a potem robić te same błędy i rozniecać wojny. Po tej wojnie czcić będziemy umarłych w inny

sposób. Udowodnimy światu, że Ich ofiara nie była daremna, poświęcili bowiem życie, aby w przyszłości nie było wojen. Straty Anglii, które wynoszą 400.000 ludzi w zabitych i 300.000 rannych i zaginionych, przytacza następnie autor artykułu. Narody sprzymierzone straciły 6 milionów ludzi. Licząc straty Niemiec, zginęło w tej wojnie 10 milionów ludzi nie licząc ofiar wśród ludności cywilnej.

Przestępcy wojenni i prof. Voss

Co piszą inni

Upadek Japonii

Dnia 1 września w nieszeznaną rocznicę wybuchu wojny rozpoczyna się w Norymberdze, w jednym z najpiękniejszych średniowiecznych miast niemieckich, pierwsze procesy przeciwko zbrodniarzom wojennym.

Data pierwszego września — to symbol. Tego dnia chciwość i zaciętość, barbarzyństwo i terror doszły do kulminacyjnego punktu, objęły niemal całą Europę — ale jakże strasznym był później upadek, który pociągnął w przepaść cały naród niemiecki. Zresztą naród ten jest wart swego losu.

Tak jak wybrana data do rozpoczęcia procesów zbrodniarzy jest symboliczna, tak i sami zbrodniarze są do pewnego stopnia symbolami narodu, który kierowany wyrefinowanym egoizmem, pozbawiony serca i uduchowienia uszedł na ostatnie szczeble, skąd właściwie do człowieczeństwa nie ma już powrotu.

Któż mógł bowiem być twórcą ponurego, ciasnego rasizmu, kto mógł rozpetać zmore krwawego imperializmu, któremu na imię było — narodowy socjalizm — tylko właśnie krzyżactwo wiecznie niesyte, tylko buta i pycha prusacka.

Procesy te prawdopodobnie odsłonią częściowo kulisy tego wszystkiego, co działo się w Niemczech jeszcze do czasu wybuchu wojny.

Przed sądem staną przede wszystkim zbrodniarze tej miary co Goering, Ribbentrop, Papen, Rosenberg, Keitel, Ley, Streicher, Seyss-Inquart, Herman i Jodl.

Jak widzimy są to nazwiska, które same przez się już dużo nam mówią — jeszcze bez rozprawy, zanim przystąpiono do rozwiązania tej koszarnej zagadki, jaką jest zbrodniarz niemiecki.

Są to chore, obłądne typy niezłome do współzycia, pozbawione wszelkiego instynktu społecznego. Ta choroba nie jest i nie może być dla nich żadnym usprawiedliwieniem, bowiem choroba jest stanem wyjątkowym, stanem przejściowym. W Niemczech jednak była ona nagminna, przeszła w taki stan chroniczny, że stała się normą. Wobec tego podlega karze, musi być ten stan patologiczny szczególnie rozpatrzony i unieszkodliwiony. I to w procesie będzie właśnie zadaniem najwyższej wagi — unieszkodliwienie. Te wyżej wymienione postacie są jak gdyby soczewkami, skupiającymi w sobie wszystkie narodowe cechy, całe zwyrodnienie plemienia, które odrzuciło drogę pokojową, aby zdobywać wszystko, za pośrednictwem pancerników bojowych.

Przywódcy będą sądzeni i surowo ukarani. Ale gdzie natomiast szukać tych wszystkich przestępców, tych, którzy stali na czele wszelkiego rodzaju obzów i zadali śmierć setkom tysięcy bezbronnym ludzi?

Gdzie znaleźć tego doktora, który po-

zostawił po sobie pamiętniki, słusznie nazywane „dokumentem hańby“?

Ów lekarz — Voss, profesor anatomii człowieka, dziekan wydziału lekarskiego Państwowego Niemieckiego Uniwersytetu w Poznaniu, pod datą 23 1941 roku pisze: „Jestem zdania, że zagadnienie polskie należy rozpatrywać na zimno, czyście biologicznie. Musimy ich unicestwić, gdyż inaczej oni to zrobią z nami. Dlatego też jestem zadowolony ze śmierci każdego Polaka“.

Mówił to nie gestapowiec, nie SS-man, wyszkolony specjalnie w sztuce mordowania, ale profesor i do tego dziekan uniwersytetu.

Kim był ten człowiek naprawdę, jakie mógł sobą przedstawiać wartości, jeżeli myślał i czuł w ten sposób? a przecież prawdziwa mądrość jest entuzjastyczną wyznawczynią tolerancji, humanitaryz-

mu, ludzkości oraz tego wszystkiego, czego owocem jest prawdziwy postęp i nieklamana kultura.

Norymberga, siedziba, gdzie dojrzwały i skąd wyszły w świat, słynne „ustawy norymberskie“ — będzie teraz siedzibą sądu nad przestępcami wojennymi.

Tam, skąd rozlało się szeroka rzeka na świat, teraz padną gromkie słowa potępienia ze strony całego świata.

Ale sądzić trzeba nie tylko Goeringa i Rosenberga i innych luminarzy przestępczości; trzeba jeszcze znaleźć w tłumie niemieckich twarzy okrutną twarz dr. Vossa i tego naczelnika obozu, który miał trzyletniego więźnia, opatrzonego w myśl systematyczności niemieckiej, nawet w swój numer. Ci także muszą być sądzeni, aby można było przekonać wreszcie świat że potwory nigdy nie będą nim rządzić.

Do głosu przychodzi — ludzkość. A. L.

Zbrodniarze niemieccy przewiezieni do Norymbergii

14 niemieckich zbrodniarzy wojennych na czele z von Papenem zostało przewiezionych samolotem z Luksemburga do Norymbergi. Wśród nich znajduje się

Ribbentrop, Goering, Keitel, Jodl, Rosenberg, Ley i inni członkowie NSDAP. Wszyscy oni zostali osadzeni w więzieniu w Norymberdze.

Przyjęcie na cześć gen. Eisenhowera w Moskwie

LONDYN, 14.VIII. Generalissimus Stalin wydał wczoraj obiad na cześć gen. Eisenhowera. Przejeżdżając ulicami Moskwy gen. Eisenhower był entuzjastycznie witany przez ludność. Oświadczył on,

że szczerze generalissimusa Stalina wywarła na nim duże wrażenie. Rosjanie pragną utrzymać i zacieśnić więzy przyjaźni między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

Jak zdobyto japoński port Juki na Korei „Święta chorągiew bojowa“ w rękach wojsk radzieckich

MOSKWA, 14.VIII. (Polpress). Okręty i oddziały desantowe radzieckiej floty na Pacyfiku rozpoczęły działania przeciwko załodze japońskiej w koreańskim porcie Juki w czasie wielkiej burzy. Japończycy byli przekonani, że lądowanie w tych warunkach nie będzie możliwe i zostali całkowicie zaskoczeni.

Pod osłoną ciemności oddziały radzieckie wysiadły na ląd, zdobyły port i miasto, nie napotykając na poważniejszy opór ze strony nieprzyjaciela. Uciekające oddziały japońskie porzuciły wiele broni, sprzętu i amunicji, a nawet „świętą

chorągiew bojową“ i wszystkie tajne dokumenty dowództwa dywizji.

Port Juki w ostatnich miesiącach został przez Japończyków silnie umocniony i szeroko rozbudowany.

Stanowił on wysuniętą naprzód bazę wypadową dla ataków na terytorium radzieckie. W porcie zdobyto w stanie nieuszkodzonym kilkanaście statków rybackich, które zostały przebudowane na śmigacze i zaopatrzone w lekkie działa, artylerię przeciwlotniczą oraz karabiny maszynowe.

Działalność Floty Czerwonej i lotnictwa morskiego

MOSKWA, 14.VIII. Okręty i samoloty floty na Oceanie Spokojnym kontynuowały ataki na flotę japońską oraz na transporty przeciwnika w portach pół-

nocnej Korei i na odkrytym morzu. W rezultacie tych ataków w krótkim czasie zatopiono 2 japońskie torpedowce i 25 transportów. Samoloty torpedujące, operujące na liniach komunikacyjnych wroga na morzu Japońskim, atakowały ciężki nieprzyjacielski transportowiec o wyporności 10.000 ton i celnym zrzuconiem torpedy zatopiono go. Rano następnego dnia torpedujące samoloty zatopily jeszcze jeden japoński transportowiec o wyporności 6.000 ton. Te zwycięstwa samolotów torpedowych tym bardziej są ważne, iż były osiągnięte na otwartym morzu o kilkaset kilometrów od sowieckich baz.

Sytuacja w półn. Chinach

LONDYN, 14.VIII. W północnych Chinach komunistyczna armia wykorzystuje sytuację Japończyków umocniła swoje stanowiska. Dowódca wojsk komunistycznych wydał rozkaz swoim wojskom do zajmowania szeregu miast nie czekając na rozkazy z Czang-Kingu. Natomiast Czang-Kai-Szek wydał rozkaz nieopuszczania dotychczasowych stanowisk. Przypuszcza się, że w sprawie sytuacji w Chinach Północnych istnieje porozumienie między rządami ZSRR, USA i Anglią.

PETAIN czeka na wyrok

Przemówienia obrońców. — Zdrójca chce uratować swój „honor“

PARYŻ, 14.VIII. (Tass). Dzisiaj na sądzie Pétaina wystąpili obrońcy oskarżonego, adwokaci Paien i Lemer. Paien znaczną część mowy poświęcił zasługom Pétaina z wojny 1914—18 roku i podał wnioski o usunięcie konkretnych oskarżeń, przedstawionych pod sąd. Tej samej taktyki trzymał się i drugi obrońca. Sąd prosił o zdjęcie z Pétaina oskarżenia. Jutro będą w dalszym ciągu mowy przedstawicieli obrony.

LONDYN, 14.VIII. Obrońca Pétaina Fernando Paillon podkreślił, że marszałek nie ma zamiaru błagać o życie, pragnie uratować tylko honor.

LONDYN, 14.VIII. Dziś o północy zostanie wydany wyrok w procesie Pétaina. Ogłoszenie wyroku nastąpi nie wcześniej, jak jutro rano. W wypadku, gdyby Pétain został skazany na śmierć, ma on, jak każdy Francuz, prawo apelacji.

Z konferencji partii socjalistycznej we Francji

PARYŻ, 14.VIII. Na Kongresie Socjalistów Francuskich uchwalono wniosek, wzywający socjalistycznych ministrów do podania się do dymisji, gdyby rząd odmówił zmiany planów wyborów powszechnych.

LONDYN, 14.VIII. Na konferencji socjalistów w Paryżu został odrzucony wniosek połączenia się partii socjalistycznej i komunistycznej większością 6014 głosów przeciwko 2718 głosom.

Tematem, dominującym ostatnio w prasie wszystkich odcieni, jest sprawa kapitulacji Japonii i związanego z tym zakończenia wojny na świecie.

„Dziennik Zachodni“ pisze:

Przeegrany w tej wojnie jest faszyzm we wszystkich jego postaciach, faszyzm, który był najbardziej zwyrodniałym owocem ustroju kapitalistycznego w jego zeszłościwej, przekwitającej postaci. Z chwilą upadku Japonii unieszkodliwiony został ostatni element słynnego trójkąta Berlin — Rzym — Tokio. Nie przypadkiem w zespoleniu znalazła się Japonia, kraj, który najpełniej na świecie wcielił w życie państwowy zasady kapitalizmu.

Pokonana Japonia zwróciła się do Sojuszników z pokorną prośbą, by obdarzony własnościami boskimi cesarz nie był ograniczony w swych prawach. W związku z tym w „Kurierze Codziennym“ czytamy:

„Znamienne, że prestiż cesarza jest dla praktycznych „prusaków Wschodu“ rzecz ważniejszą od utraty wszystkich posiadłości, zdobytych od stu prawie lat niesłychanym wysiłkiem dyplomacji i potokami krwi. Dość tu wyliczyć główne nabytki japońskie: w r. 1869 — opaniewanie wysp Riu-Kiu z najważniejszą C kinawą; w 1874 — okupacja Formozy; w 1895 — odstąpienie prawne przez Chiny Formozy; zrzeczenie się ich pretensji do Korei; 1905 — uzyskanie portu Artura, połowy Sachalinu; wyłączność wpływów w Mandżurii; r. 1910 — objęcie Korei na własność; r. 1919 — otrzymanie mandatu nad archipelagiem Marzalla, Palaui, wyspami Marianańskimi, Karolińskimi; r. 1932 — zupełne podporządkowanie sobie Mandżurii i północnych Chin z Pekinem; r. 1937—9 — sadowienie się w Chinach środkowych Nankinem; r. 1941—2 — zdobycie Indochin, półwyspu Malajskiego, Aleutów, Filipinów, Indii Holenderskich, Birm, N. Gwinei, wysp Salomona, archipelagu Bismarcka — czy sposob zresztą wyliczyć wszystko!“

A teraz trzeba to oddać i cofnąć na cztery wyspy rodzime, przeludnione i pozbawione przemysłu, do okresu narodzin nowoczesnej Japonii.

Dopiero upadek Japonii da umęczoną ludzkości upragniony pokój, który jest wyrazem drugoczęści zwycięstwa demokracji nad faszyzmem europejsko - azjatyckim. Oto co pisze „Życie Warszawy“:

Jakże zbliżony jest faszyzm europejski do mistyki chytrych samurajów! Narodowy socjalizm stworzył mit XX wiek oparty na mglistych teoriach krwi, ras i wyższości narodu niemieckiego. Japończycy stworzyli złoty rasizm i mit cesarza, syna słońca, pana świata. Jedni i drudzy wypisali na swym sztandarze prawo do „przestrzeni życiowej“ (czy dziej!). Dla osiągnięcia swych imperialistycznych celów, oba te gatunki faszyzmu teoriami swymi ogłupiały przez długie lata swe narody.

Narodem niemieckim i narodem polskim kierowały „koncerny kapitałystyczne“, ształy generalne. One decydowały o polityce wewnętrznej i zagranicznej, o ustroju i systemie rządów.

Japonia i Niemcy to dwie głowy jednej i tej samej hydry. I dlatego zwycięstwo nad Niemcami nie oznaczało jeszcze końca wojny przeciwko faszyzmowi. I dlatego jasne było, że Związek Radziecki wniosł również swój wkład w dzieło walki ze wschodnio - azjatyckim faszyzmem.

Obrzemia energia ludzkości, zakłębiona potężny sprzęt wojenny i w zmobilizowane armie, wyzwała się zacznie dla działalności pokojowej. A walkę o pokój należy prowadzić z niemiejszą energią niż wojnę. Wiemy, co oznaczać może następna wojna: prawdopodobną zagładę ludzkości. Następną wojną, jeżeli wzbuchnie, będzie naprawdę ostatnią wojną. Nie będzie w niej zwycięzców i zwyciężonych. Będzie jedną wspólną klęską jakiejś dzieje nie znają i znać nie będą. I dlatego woła świat cały o trwały pokój, o walkę o pokój. I dlatego świadczył prezydent Truman, że jedyną narodów zjednoczonych musi być rozdzielną, i przestrzegł przed tymi licznymi, którzy przebiegłością chcą rozbicię tę jedność.

Wśród repatriantów na Śląsku Opolskim

Prawi właściciele obejmują Opolszczyznę

Jedziemy na Śląsk Opolski, aby zbadać możliwości przesiedlenia na tę prastarą ziemię piastowską setek tysięcy ludzi i to żywiu naprawdę polskiego — elementu zdrowego, chętnego do pracy i poświęceń. Opuszczamy Kraków, mijając miasta, wsie i osiedla. Daleko za nami pozostały Katowice, Chorzów, Zabrze i Gliwice, te potężne ośrodki polskiego przemysłu. W Wielkich Strzelcach zatrzymujemy się, by choć na chwilę porozmawiać z przybyłymi tu niedawno repatriantami ze wschodu. Jak się tu czują?

— Dobrze nam jest — mówi młody, 25-letni Zdobylak Jan z Rohatycz spod Lwowa. — Przebywa nas tutaj około 3 tysięcy. Wszyscy są zadowoleni, choć nie wszyscy jeszcze dostali gospodarstwa. Przybyliśmy tu z całym dobytkiem — z krowami, koniami, kozakami i z tym, co kto miał, by po miesiącach wędrówki osiąść wreszcie na roli i pracować...

Jedziemy dalej, kierując się ku Opolu. Na łąkach pasą się stada krów, koni i owiec, a przed nami szeroka przestrzeń pól, na których zielenią się kartofliiska, złociste pszenica, żyto i jęczmień.

Lekko mknie samochód po gładkim asfalcie. Przejeżdżamy przez wioski i osiedla, wszędzie witani radosnym, szczerym uśmiechem. Uśmiechają się do nas dzieci polskie, uśmiechają się młode, opalone na brąz dziewczęta. Wszędzie, gdzie tylko spojrzeć, białe-czerwone chorągiewki. Zwisają z okien, powiewają dumnie po dachach, na dowód, że w tych właśnie domach mieszkają Polacy, prawdziwi właściciele. Domy są piękne, murywane, kryte czerwoną dachówką, tonące w powodzi kwiatów i w cieniu wspaniałych drzew owocowych.

W miastach natomiast, przez które przejeżdżamy, wszędzie niemal są widoczne ślady zniszczeń. Domy zburzone, spalone, często zrównane z ziemią. Gdzieś nigdzie tylko ostały się zabudowania, fabryki i mosty, których Niemcy, uciekając, nie zdążyli wysadzić w powietrze lub pusić z dymem.

Na stacji w Opolu ruch i gwar. Przebywają tu dziesiątki tysięcy repatriantów, że wschodu w oczekiwaniu na transport, który ich przewiezie na nowe gospodarstwa.

W miście wrę życie. Niemców prawie że nie widać. Kryją się oni po domach, przemykają się tylko chyłkiem od czasu do czasu przez ulice w poszukiwaniu chleba. Są na ogół spokojni, choć zdarzają się wypadki, świadczące o tym, że największy byłby już czas, aby ich wreszcie przepędzić z polskiej ziemi, na której żyli przez tyle lat.

W Opolu czynne są już urzędy, banki, szkoły, co dzień niemal otwiera się tu nowe sklepy, przedsiębiorstwa. W biurach PUR-u wdajemy się w rozmowę z kierownikiem, człowiekiem młodym, energicznym.

— Tereny dla repatriantów są już od dawna przygotowane — mówi — brak nam jednak na razie samochodów, które

by mogły przewieźć wszystkich przybywających tu co dnia repatriantów. Wkrótce mamy otrzymać kilkadziesiąt samochodów, a wtedy damy sobie radę. — A jak przedstawia się sprawa wyżywienia tych ludzi?

— O! chleba nam tu nie braknie — mówi z uśmiechem. — Repatrianci otrzymują co dzień śniadania, obiady i kolacje, nie są więc głodni. Mąki i mięsa mamy pod dostatkiem; ostatnio władze radzieckie przydzieliły powiatowi 7.000 sztuk bydła, jest więc co jeść.

— Dużo ludzi już zarejestrowaliście? — Przez biura PUR-u przewinęło się dotychczas około 18 tysięcy ludzi, nie wliczając tych, którzy sami, na własną rękę, w powiecie się osiedlili.

Mając jeszcze parę minut czasu zwiedzamy miasto. Sporo tu budynków ocalało. Czynna jest już elektrownia i gazownia, częściowo uruchomiono wodocią-

gi. W rynku ruch, jak w ulu. Kwitnie tu handel, choć dużo jeszcze sklepów jest zamkniętych. Najważniejsze jednak jest to, że już nie słyszy się zniechędzonej mowy niemieckiej, że nie widać szyldów z nazwiskami Müllerów, Franków czy innych. I nie ma już i nigdy nie będzie — swastyki, która powlewała przez pięć lat na gmachach Opola.

Wsiadamy do samochodu i przejeżdżamy przez gwarne ulice miasta, kierując się ku widniejącemu w dali drewnianemu mostowi na Odrze. Jedziemy teraz przez Falkenburg do powiatu grodzkiego, jednej z najpiękniejszych miejscowości nadodrzańskiego Śląska, położonego w pobliżu Sudetów, szczęśliwi, że to stare nasze Opole, które tak długo czekało pod batem krzyżackiego najeźdźcy, zaczyna budzić się do życia, które już jest zdecydowanie polskie.

Tadeusz Ostrowski.

Odbudowa portu w Gdańsku

Biuro Odbudowy Portów, które powstało w końcu maja, wykazało bardzo dużą działalność.

W Gdańsku wejście do portu zostało otwarte dzięki marynarce radzieckiej. W strefie wolnocłowej roboty porządkowe postępują w szybkim tempie. Spalone magazyny nr 1 i nr 2 uprzątnięto, uporządkowano tory kolejowe i nadbrzeże wschodnie basenu. W toku jest porządkowanie nadbrzeża zachodniego, gdzie ze zwałisk różnych urządzeń, z gruzu zniszczonych magazynów, resztek sprzętu wojskowego, rozbitych magazynów kolejowych, wybiera się części zdadne do użytku, resztę jako szmelc usuwa się.

Poza tym prowadzi się kontrolę sieci elektrycznej. Przystąpiono również do odbudowy magazynu o powierzchni składowej około 7000 m. kw.

Na Dworcu Wiślanym wyremontowano magazyn „Vistula” o powierzchni składowej około 3000 m. kw., uporządkowano wybrzeże i dostosowano je do przyjmowania statków. Wyremontowano dźwigi i przekazano je do eksploatacji Głównemu Urzędowi Morskiemu.

Na ukończeniu są prace nad remontem urządzeń elektrycznych stacji transformatorów i kanałów ślizgowych.

W basenie przeładunków masowych jest w remoncie 10 dźwigów oraz urządzenia taśmowe. Wybudowano 3000 m. linii wysokiego napięcia, remontuje się urządzenia i sieć niskiego napięcia, sieć kanałów ślizgowych.

W porcie królewskim prowadzi się remont magazynu drobnicowego.

I. z.

Kolejka

Niejedną kolejkę wypili i wciąż nowy pociąg mieli, później wszystko zakończyli przesiadką do celli.

Prosimy o Franka

Prosimy pana gubernatora Franka do siebie. Mamy mu wiele do powiedzenia i coś nieco do zarzucenia, zwłaszcza na szyję.

Kończymy żniwa, będą dożynki. Trudno sobie wyobrazić te uroczystości bez obecności jego ekscelencji, generalnego dożynacza generalnej gubernii. Dla Frankowi smutno jest bez nas, bez wawelskich gobelinów i arasów i bez wywczasów we własnym skromnym domku pod Krakowem. I nam jest przykro, że Franko przesiaduje w zagranicznym mamrzu, ściśle izolowany od świata, mimo, że był zawsze człowiekiem światowym, że lubił przyjmować delegacje i deklaracje i miał satysfakcję, że z samym Fuehrerem niejedną zjadł kolację.

Wszystko to minęło, rozwiało się, ale nie przeszło w zapomnienie. I dlatego też prosimy bardzo gubernatora Franka do siebie na dożynki.

Zamiast oglądać zagraniczne filmy niech zapozna się z naszymi obrazkami z Majdanka i Treblinki, których był sam skromnym twórcą. Zamiast miosnąć kątem w obcej celi niech zwróci te cele, jakie ufundował z własnej inicjatywy w różnych miejscowościach naszego kraju.

Czekamy więc na gościa i nie wątpimy, że on również pragnie naszego widoku. A może ma nam jeszcze coś do zakomunikowania? Radzi usłyszymy to ostatnie słówko, jakie wypowie pan minister sprawiedliwości hitlerowskiej Rzeszy przed polskim sądem.

ETIENNE

Polski żołnierz musi wrócić do Ojczyzny

Polożyć kres działalności sanacyjnych warcholów i mącieli

Wojna skończona. Na wszystkich frontach zapanował tak upragniony spokój. Padły ostatnie twierdze faszyzmu, bronione przez sfanatyzowane wojska Mikada. Świat wraca do normalnego życia. Kraje Europy uwolnione z jarzma barbarzyńskich najeźdźców odetchnęły wolnością. Umęczona ludzkość wraca do pokojowego życia, do codziennej pracy, codziennych drobnych trosk i radości. Dość było łez i krwi, dość okrucieństw i bestialskiego zdziczenia — powszechny pokój przynosi nam wytechnienie i ukojenie, przynosi zapomnienie o koszarnej przeszłości.

Tylko umęczony żołnierz polski, walczący od sześciu lat na obcej ziemi i w oficie przelewający krew w wytrwałej walce z najpotężniejszym wrogiem ludz-

kości — ma zamkniętą drogę do wolnej ojczyzny. Ten bohater narodów, nieugięty, wierny i zawzięty żołnierz polski — został podporządkowany interesom kliki, usiłującej uczynić z niego narzędzie dla własnych celów, nie mających nic wspólnego z Polską.

Polska zapomniała o czasach pilsudczyzny. Sanacja ma raz na zawsze drogę do nas zamkniętą. Rządy pułkowników, rządy przemocy, gwałtu i samowoli okryte są wzgardą narodu po wieczne czasy. Tak, jak przemiął krwawy koszmar okupanta — minęły bezpowrotnie czasy Rydzów i Sławojów pomajowej Polski.

Koła historii są niepowstrzymane w swoim pędzie, nieubłagane prą naprzód, rozbryzgując na boki wszelkie szumowiny. Szaleńcem jest chyba ten, kto usiłuje zatrzymać potężną maszynę dziejową i zmusić jej tryby do obrotu wstecz.

Dochodzące nas wieści z Zachodu świadczą, że znalazła się taka klika ludzi szalonych, klika nieobliczalna, żadna sławy, nie mogąca zapomnieć o wygodnych fotelach i atlasowym życiu. Są to ci sami panowie, którzy demonstrowali przed nami radosną twórczość chłopców z Gołędzinowa, którym umożliwienie dla tłustych pośad w kartelacli stłumiło wszelkie inne uczucia. I dziś ci panowie w imię własnych korzyści zabraniają żołnierzowi powrotu do domu, którego był pozbawiony przez sześć lat znoej wędrowki.

Represje i kary, szykany i prześladowania, mordy usankcjonowane wyroka-

mi „sądów“ — mają zatrzymać tych żołnierzy w prywatnej służbie sanacji.

Tych, którzy pragną powrotu do Polski, odsyła się do obozu karnego w Polkennett w Szkocji, gdzie zabiera się im mundury, zdiera bojowe odznaczenia, traktuje jak zdrajców i zbrodniarzy. I za co?... Za to, że chcą służyć Polsce, za którą walczyli, że pragną tę wolną Polskę ujrzeć na własne oczy. Polskie okręty tracą beczynnie czas w angielskich portach, marynarze idą w służbę do obcych armatorów, gdyż nie mogą wrócić na polskie wody i do polskich portów, dzięki przeróżnym machinacjom, uprawianym przez ściśle grono politycznych bankrutów, dla których pojęcie Polski związane jest ściśle ze wspomnieniami pełnych kieszeni. Innej Polski ci panowie nie uznają.

To nie, że kraj potrzebuje rąk do pracy, że z trudem dźwiga się z ogromu zniszczeń nasza gospodarka narodowa. Że ojcowie i matki, bracia i siostry wyczekują z dnia na dzień powrotu swych najbliższych, że do tego powrotu rwą się proste, uczciwe serca naszych żołnierzy — wszystko to nieważne dla tych, którzy podporządkowali dobro ogółu własnym wyłącznie korzyściom.

Polska znajdzie jednak sposób, aby upomnieć się o swych synów. Żołnierz polski musi wrócić do kraju i wróci. Na emigracji pozostaną jedynie ci, dla których wszystkie drogi powrotu są zamknięte, dla których nie ma już miejsca w uczciwym społeczeństwie.

Kredyty dla osadników na Ziemiach Zachodnich

Ministerstwo Skarbu przeznaczyło sumę 50 mil. złotych na kredyty dla osiedleńców na Ziemiach Zachodnich. Sumę tę Skarb wpłaca do Państwowego Banku Rolnego, który rozprawdzi 40 milionów wśród rolników, a 10 milionów wśród rzemieślników, drobnego przemysłu i handlu.

Kredyty dla rolnictwa zostaną rozdzielone na Oddziały Banku Rolnego w Katowicach, Opolu, Wrocławiu i Olsztynie. Kredyty dla rzemiosła, drobnego prze-

mysłu i handlu rozdzielone będą przez Bank Zw. Spółek Zarobkowych.

Osadnicy będą mogli korzystać przede wszystkim z kredytów na cele inwestycyjno - gospodarcze, jak naprawa budynków, zakup narzędzi rolniczych, nasion, nawozów itp. Możliwe też jest uzyskanie kredytu na cele konsumpcyjne. Ubiegający się o kredyt składa podanie we właściwym oddziale PUR-u, który wydaje opinię w sprawie kredytu i uzyskuje aprobatę na ten kredyt od właściwego Urzędu Wojewódzkiego.

